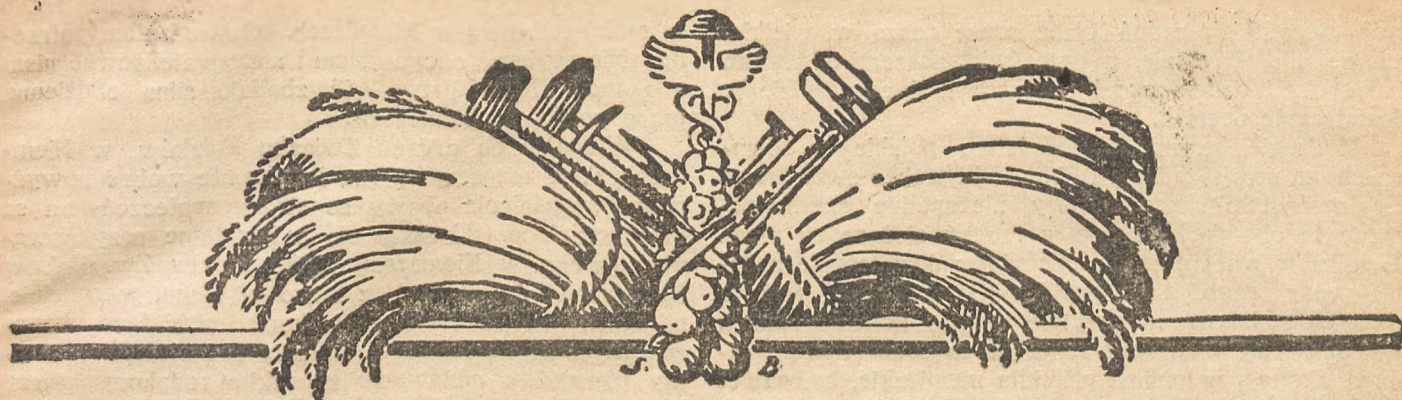




POLAK W NIEMCZECH.

ORGAN ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH T.Z.

Wydawca — Herausgeber:

Władysław Wesołowski, Berlin.

Redakcja i Administracja:

Berlin-Charlottenburg, Schlüterstr. 57. — Telefon: Bismarck 7546

TRESC NUMERU: Nasza prasa w Niemczech. — Nieocenione słowa kapłana o gazecie polskiej. — Jak należy czytać? — Znaczenie i zadania prasy światowej. — Zebrania - towarzystwa - policja. (Dalszy ciąg.) — Rząd Rzeszy a nasze żądania uregulowania położenia mniejszościowego w Niemczech. — Z dzielnic. — Jak abonować gazety polskie? — Kronika zebrań. — Kulturwehr.

Nasza prasa w Niemczech.

W miesiącu, poświęconym wyłącznie naszej prasie mniejszościowej, trzeba się zapoznać nieco bliżej z jej znaczeniem i z zadaniem, jakie mniejszość polska wobec niej posiada. Zaznaczyć należy, że prasa nasza nie podlega żadnym kierunkom politycznym. Służy ona jedynie dążeniom kulturalno-oświatowym społeczeństwa naszego, dba o podniesienie jego poczucia narodowego i zastępuje interesy polskiej mniejszości w Niemczech. Powyższe cele wykazują, że prasa nasza jest bezpartyjna.

Znaczenie i zadanie jej wobec społeczeństwa polskiego w Niemczech jest nadzwyczaj wielkie. Ona jest wyrazicielem naszych myśli. Ona ma urabiać opinię szerokiego świata i szerokiach mas prasy obcej w stosunku do nas. Czy moglibyśmy się spodziewać, że jakieś pismo niemieckie, choćby najliberalniejsze wobec Polaków zajęłoby się kiedyś naszymi sprawami skutecznie lub też przynajmniej stale i przychylnie? Zdaje się, że nie. Niema tego wyrozumienia wśród współobywateli niemieckich bez względu na ich przekonanie polityczne. Zawsze z praktyki wynika, że o ile chodzi o kwestję polską, wtenczas komunista-lewicowiec jest takim samym wszechniemcem, jakim jest prawicowiec. Do omawiania spraw naszych potrzebna nam jest własna prasa. Za pomocą jej dotrzeć chcemy do wszystkich tych, którzy krzywd naszych nie znają. Dotrzeć chcemy także przez prasę naszą i do tych członków społeczeństwa polskiego, którzy stoją od pracy naszej na uboczu i którzy stroną od nas. Tych wszystkich zaznajomić chce prasa nasza z naszymi słusznymi dążeniami, skruszyć chce w ich sercach skorupę obojętności wobec spraw naszych.

Jeszcze większe zadanie ma prasa nasza wobec młodzieży. Starsze społeczeństwo nie zgernianizuje się, bo w nim jest już rdzeń polska, sięgająca głębi serca. Gorzej bywa z młodzieżą. Do niej przede wszystkim pisma nasze w Niemczech zwracać się muszą. Około niej przedewszystkiem centralizują się dążenia prasy polskiej w Niemczech, niosącej nie tylko słowa otuchy i nauki, ale także słowa podniecające, które budzą w duszach i sercach młodych przywiązanie do polskości.

Innem zadaniem prasy naszej jest informowanie nas o wszystkich przejawach życia politycznego, społecznego i towarzyskiego całego świata. Wiadomości te moglibyśmy czerpać i z obcych gazet, nie chodzi tu jednak o gazetę i wiadomości jako takie, ale przede wszystkim o łączność kulturalną z całym narodem polskim. Prasa nasza, ukazując się w języku ojczystym, zawsze będzie powiększała nasze wiadomości o narodzie naszym, o mowie ojczystej, o rodzinnych obyczajach i zwyczajach. Bogata historia naszego narodu, naszej literatury i inne momenty z życia narodu naszego, zawierają mnóstwo piękności swojskich, których wiernem odzwierciedleniem zajmuje się prasa nasza.

Bronić wszystkiego, co polskie, brać żywy udział w przejawach życia narodu, to zadaniem prasy naszej. Ona musi być naszym rzecznikiem wśród głosów publicznych w Niemczech i na forum wszechświatowym. Tam, gdzie nie dotrze głos jednostki, tam musi dotrzeć głos prasy naszej i nieść w świat daleki wieści o naszych krzywdach, o naszych dążeniach kulturalno-oświatowych i innych. Od sprężystości w spełnianiu

tych wszystkich zadań przez prasę naszą w wielkiej mierze zależeć będzie, czy się świat naszymi sprawami i dążeniami będzie nadal interesować i czy będzie je dostatecznie oceniać.

Z drugiej strony społeczeństwo polskie w Niemczech ma swoje zadania i obowiązki wobec swej prasy. Społeczeństwo nasze niestety niezupełnie spełnia jeszcze te obowiązki z natury rzeczy ciężące na niem. Wynika to z tego, że nie doceniając dostatecznie zadania prasy naszej, nie popiera jej należycie. Iluż to naszych rodaków nie czytuje wogóle polskich gazet, tłumacząc się tem, że nie ma na to czasu lub pieniędzy. Czytają natomiast piśmiotła niemieckie, ba, nawet ciężko zapracowanym groszem swoim wzbogacają wydawnictwa obce i wrogie. Brak gazety polskiej w domu często powoduje, że młodzież nasza coraz bardziej ulega wpływom germanizacyjnym. Nasza dziatwa tylko przez gazetę polską może zdobyć wiedzę o narodzie, miłość do mowy, obyczajów i zwyczajów polskich! — Pamiętajmy, że tylko pismo polskie bronić będzie naszych praw, bo najlepiej rozumie nasze dążenia i bóle! Abonujmy zatem gazetę polską! Polska gazeta powinna znajdować się w każdej rodzinie polskiej. Gdyby wszyscy rodacy chcieli zrozumieć zadania prasy polskiej i obowiązek swój wobec niej, wówczas prasa nasza rozrosłaby się znacznie i zyskałaby na powadze także u obcych. Popieranie naszej prasy, to jeden z naszych obowiązków narodowych. Gdy trwać będziemy nadal w obojętności wobec naszej prasy, wzmoże się obojętność wobec naszych dążeń. Dotychczasowy stan gnuśności i ospałości lekkomyślnych rodaków musi się zmienić. Szczególnie w tym miesiącu starajmy się urzeczywistnić hasło nasze:

Popierajmy własną prasę mniejszości polskiej w Niemczech!

Zdarza się często, że członkowie Związku Polaków w Niemczech T. z. są zdania, że organ „Polak w Niemczech” jest pismem mniejszościowym, za które pobiera się opłatę w formie abonamentu. Dlatego członkowie organu naszego przyjąć nie chcą, dopatrując się w bezpłatnem wydawaniu organu pewnego sposobu reklamy, który ma na celu werbowanie nowych abonentów. Tak jednak nie jest.

„Polak w Niemczech” nie jest gazetą w ścisłym tego słowa znaczeniu. „Polak w Niemczech” jest organem Związku Polaków w Niemczech T. z., czyli pismem czysto organizacyjnym. Wydaje się go bezpłatnie wszystkim członkom Związku Polaków w Niemczech. Służyć ma on członkom jako pismo informacyjne, omawiające przejawy życia organizacji, Zw. P. w N. i zagadnienia wewnątrzno-społeczne polskiej mniejszości. Takiego pisma informacyjnego w formie miesięcznika domagało się swego czasu społeczeństwo polskie, zorganizowane w Zw. Polaków w Niemczech. Wymaganiom tym uczyniono zadość i odtąd wydaje się „Polaka w Niemczech.” Oczywiście, otrzymanie „Polaka w Niemczech” nie uwalnia żadnego Polaka od abonowania jednej polskiej gazety codziennej. Właśnych codziennych gazet mniejszościowych mamy na terenie Rzeszy Niemieckiej kilka, które należy popierać. Nikt nas Polaków nie będzie informował w sprawach nas najbardziej obchodzących, o ile tego nie uczynią nasze własne wydawnictwa. Zamiast abonować różne niemieckie gazetyienne i t. d., powinniśmy popierać własne wydawnictwa. Gdyby wszyscy rodacy zrozumieli ważność gazety polskiej, gdyby zaabonowali dziś jeszcze gazetę polską, wtenczas przez znaczne pomnożenie liczby abonentów dzienniki nasze rozszerzyć mogłyby objętość, a temsamem stworzyłoby sobie społeczeństwo polskie silniejszą i poważniejszą polską pra-

sę mniejszościową w Niemczech. Czynu zatem potrzeba. Nie popierać obcych pism i nie bagatelizować pism własnych. Niech przyszłość zbuduje silną codzienną prasę polską w Niemczech!

Wracając do organu Związku Polaków w Niemczech T. z. zaznaczamy raz jeszcze, że wobec powyższego wyjaśnienia obawy ze strony społeczeństwa są niczasadnione. Uprasza się o bezpłatne przyjmowanie „Polaka w Niemczech”, jako organu Zw. Pol. w Niemczech i korzystanie z niego w domu, w rodzinie, na zebraniu i wszędzie, gdzie konieczność tego wymaga lub gdzie się ku temu nadarzy sposobność. Prosimy również o oddawanie go takim rodakom, którzy jeszcze nie są członkami Zw. Pol. w Niemczech T. z.

Nieocenione słowa kapłana o gazecie polskiej.

Na sejmiku Związku Polaków w Niemczech, który odbył się w Groszowicach w dniu 23 października 1927 r., zwrócił się prezes Związku, przewiel. ks. prob. Dr. Domański, w kilku słowach do uczestników sejmiku, kładąc nacisk na ważność gazety polskiej dla religii i narodowości. Są to słowa nieocenione, które każdy Polak w Niemczech winien sobie głęboko wyryć w sercu:

„Pragnę powiedzieć Wam kilka słów o prasie polskiej.

Mamy tutaj kilka gazet polskich, ale mało jest Polaków, którzy się poczuwają do obowiązku czytania polskich gazet. Wielu wśród ludu naszego nie ma dostatecznego zrozumienia, że pierwszym obowiązkiem jest trzymać w domu polską gazetę.

Bez polskich gazet to tak, jak gdyby nam ktoś słuch odebrał.

Jak nie będzie prasy polskiej, nie będzie żalów polskich, bo nikt ich nie pozna.

Dwa obowiązki mamy wobec prasy.

Po pierwsze: „Nie należy trzymać żadnych gazet, które narodowości i wierze są nieprzyjemne. Kto jest narodowi nieprzyjemny, ten jest wrogiem wiary. Kto zwalcza nasz język, ten zwalcza naszą wiarę, ten zrywa mury, które dzielą polskie serca od luterskiej wiary. O ile Polak nie ma poszanowania dla swego języka, to nie ma poszanowania dla swej wiary. To każdy ksiądz potwierdzi. Więc nie trzeba trzymać żadnej gazety, która jest nieprzyjemna narodowości albo wyznaniu. Któż jest tak niemądry, aby swojego nieprzyjaciela popierać? Te dwa skarby, narodowość i wiara, są wale ważniejsze niż ziemia, pieniądze lub inne dobra, które posiadacie. Nie można wierzyć gazetom niemieckim, które niby to stoja na katolickiej podstawie, a jednak nie uznają naszego polskiego języka. Kto bowiem nie uznaje waszego języka, ten nie uznaje także waszej wiary.”

Po drugie: „Trzymać należy w domu gazetę katolicką i polską. Śmiechu warte, ażeby społeczeństwo jak nasze — kulturalnie wysoko postawione — nie było w stanie, kilku gazetom polskim dać należytego utrzymania! Śmiechu warte, że polskie gazety nasze poprostu muszą zebrać o abonentów. To nie jest łaska, to jest obowiązek święty trzymać polsko-katolicką gazetę. Ojciec Święty Pius X powiedział: „Możecie wszystko zrobić i wszystko osiągnąć. Jednak jeżeli nie będziecie mieli prasy katolickiej, wszystko pójdzie na marne!” Ksiądz zaledwie pół godziny co niedzielę naucza lud i poucza w wierze. Gazeta katolicka jest kaznodzieją, który nauki wygłasza orzy robotcie, w domu, przy

każdej sposobności. Jeżeli nasza prasa polsko-katolicka nie będzie silniejsza, to nasze wysiłki, to wysiłki Związku Polaków, pójdą na marne. Grzechu narodowego się dopuszczamy, o ile nie trzymamy polskiej gazety."

"Są różne grzechy ciężkie. Ale nieotrzymanie polskiej gazety jest ponoć większym grzechem, niż grzechy inne. Inne ciężkie grzechy nie godzą bowiem tak w wiarę, jak nieroztropność Polaków, którzy popierają gazety niepolskie i niekatolickie. Ta nieroztropność i głupota szkodzi naszemu narodowi."

"Język nasz jest darem Bożym. Bóg nam go do kolebki włożył. Matka w tym języku nauczyła cię odmawiania pierwszego Ojciec Nasz. Tym językiem wyrażasz swoje pragnienia, uczucia.

Jak można powiedzieć, że to nic złego, jeżeli gardzisz darem Bożym, jakim jest twój język, jeżeli się wyuczysz innego języka, a swojego zapomnisz? Język nasz jest piękny jak śpiew ptasząt, jak szum naszych pól i lasów. Dlatego szanujmy go. Zachowajmy go sobie i przekazmy go obok wiary jako skarb największy potomstwu przysięmu."

"Kto jest prawym Polakiem, powinien w domu trzymać gazetę polską. Powinien z domu wyrzucić wszystkie gazety nieprzyjemne nie tylko naszej wierze, ale i naszej narodowości a zasłaniające się naszym religioznością.

Weźcie do domu prawdziwą polską i katolicką gazetę! Wtedy będziecie kiedyś mogli spokojnie umierać, bo przekazacie waszym dzieciom tę narodowość i wiarę, którą wam w spuściznie zostawili wasi dziadkowie."

Jak należy czytać?

Czytanie nie jest jedyną drogą, na której rozszerzamy naszą wiedzę. Dobrze prowadzone rozmowy i dyskusje, a przede wszystkim obserwacja życia i świata dokoła nas są środkami nabywania wiadomości. Wyciąganie wniosków z tego, co się widzi i słyszy, rozwija nasze zdolności umysłowe.

Czytanie jednak jest także bardzo ważnym środkiem nabywania wiedzy. Aby było pożyteczne, musi być umiejętne. Umiejętność czytania, to umiejętność użytkowania tego, co się czytało.

Mieć pożytek z tego, co się czytało, znaczy: pamiętać doskonale, albo móc znaleźć natychmiast, co się czytało.

Aby coś dobrze utrzymać w pamięci, trzeba czytać tak:

1. aby to zwróciło naszą uwagę;
2. aby to się w naszej pamięci skojarzyło z czemś dawniej utrwalonem.

Im się na coś zwraca większą uwagę, tem większe to robi wrażenie. Należy więc czytać z uwagą, starając się zrozumieć myśli, zawarte w zdaniach. Nie czytać wyrazów dla wyrazów, nie rozumiejąc ich treści. Do wyrazów nierozumiałych trzeba użyć słownika. Gdy cały ustęp wydaje się nierozumiały, trzeba odczytać go po raz drugi, zanim się przejdzie do następnego ustępu.

Jeżeli ma się dokładny program tego, co się chce nauczyć, rzeczy przeczytane dadzą się zapamiętać o wiele łatwiej.

Próżno trudziłby się jednak, ktoby chciał, wszystko zatrzymać w pamięci. Trzeba jej dopomóc środkami technicznymi. Obok pamięci wewnętrznej trzeba postawić pamięć sztuczną, zewnętrzną, opartą na

systemie początkowania, na znakach, które pozwalają odnaleźć szybko to, czego bezpośrednio się nie zapamiętało.

Przedewszystkiem trzeba móc odnaleźć z łatwością, bez straty czasu ustępy, które nam się wydały najważniejszymi. Trzeba więc umieć notować i przyzwyczajać się do czytania z ołówkiem w ręku i z kartką papieru pod ręką.

Każdy rodzaj znaku ma swoje specjalne znaczenie. Każdy czytający musi ustalić sobie swój system znaków i notowania — i zapisać go sobie, aby nie wyłeciał z pamięci.

Powiedzmy odrazu z całym naciskiem, że robić znaki można tylko na książce własnej. Na cudzej jest to zupełnie nie dopuszczalne. Przy czytaniu cudzego egzemplarza rola notatek na kartkach papieru będzie jeszcze większa — ale o tem kiedyś indziej.

Czytamy więc własny egzemplarz, ustęp ważny — zakryliśmy jedną lub dwiema pionowymi kreskami na marginesie.

Myśl ważna — podkreślamy odnośne zdanie.

Słowo ważne — podkreślamy je.

Ustęp, wymagający bardziej szczegółowego prześledzenia, oznaczamy krzyżykiem na marginesie. Twierdzenie, które uważamy za niesłuszne, opatrujemy pytańnikiem na marginesie.

Ustęp niezrozumiały, dziwny, wydający się nam oczywiście nieprawdziwym, znaczymy pytańnikiem i wykrzyknikiem.

Ustęp, lub wyraz, z którym szczególnie się zgadzamy, znaczymy wykrzyknikiem.

Wyraz niezrozumiały — do wyszukania w słowniku oznaczamy kreską poziomą na marginesie. Na marginesie piszemy także i nasze uwagi w jednym lub dwu charakterystycznych słowach, nasuwające się myśli, przypominające się z innych książek, liczbą wskazującą stronicę jakiegoś dzieła traktującego na ten sam temat.

Do książki przeczytanej w ten sposób i zaopatrzonej notatkami — należy wrócić w tym celu:

1. aby po raz drugi przeczytać ustępy ważne, myśli oryginalne, które się odznaczyły —
2. aby z głową wypoczętą przemyśleć ustępy, z którymi się nie było w zgodzie lub które się wydają nierozumiałymi, —
3. aby zrobić wyciąg rzeczy o wartości niezmiennej, stale potrzebnych.

Doskonałą rzeczą jest wypisać na kartkach myśli najbardziej uderzające, robiąc zbiór myśli i ustępów, które mogą służyć jako cytaty, ilustracje, w przemówieniach, wykładach, gawędach.

Jedynie, jeżeli tak uważnie i z rozmysłem oraz planowo czytać będziemy książki, wyniesiemy z nich te wielkie korzyści, jakie w nich zawarte są i dla umysłu i dla serca naszego.

Znaczenie i zadanie prasy światowej.

Któżby w dzisiejszych czasach nie znał słowa „prasa.“ Słowo to obecnie tak powszechne, że niemal na każdym kroku spotykamy się z niem, wszędzie wpada ono nam w oko, czy to na ulicy, w domu lub gdziekolwiekby. Niema urzędzenia, niema zebrań politycznych, niema żadnych imprez szerokiego świata, gdzieby nie mówiono o prasie i gdzieby prasy nie było. Na wielkich meczach sportowych, na olimpiadach itd. wszędzie są rezerwowane miejsca dla prasy i wszędzie tam, gdzie zwykły śmiertelnik nie zawsze może się

dostać, dostęp ma prasa. Wynika z tego, że musi ona być pewną potęgą, bo przechodzi nawet przez kordon policyjny, wszędzie ją się uwzględnia, chociaż nie zawsze przedstawiciele jej są mile widziani. I na naszych polskich urządzeniach, na rocznicach, zjazdach, zlotach, przedstawieniach i t. p. wita się często prasę, wszędzie o nią się pytają, wobec czego i w naszym życiu społecznym słowo to stanowi pewną potęgę.

Cóż oznacza słowo prasa? „Prasa” oznacza całe dziennikarstwo wzgl. gazeciarnictwo na świecie. Prasa to ogólna nazwa dla wszystkich ukazujących się gazet, dzienników i czasopism. Nie mówi się zatem, że pisały wszystkie gazety o tem lub owem, ale mówi się, że prasa szeroko zajęła się pewną sprawą, że prasa omawia i interesuje się i stara się zainteresować resztę społeczeństwa naszymi sprawami itp. — Przedstawicielami prasy to redaktorowie, t. zn. ci, którzy zajmują się zbieraniem pewnego materiału, ułożeniem całego numeru lub jednej jego części. Istnieją jeszcze reporterzy lub korespondenci, którzy zbierają materiał i najświeższe wiadomości z życia towarzyskiego lub politycznego najczęściej z pozamiejscowych i zagranicznych środowisk. Każdy dziennik poważny posiada sztab redaktorów, nad którymi stoi redaktor naczelny, a oprócz tego mnóstwo reporterów, którzy są jakoby pszczołami jednego ula, znajdującymi się wiecznie w drodze i w poszukiwaniu najbardziej interesującego pokarmu. Od sprytu redaktora, mianowicie od jego umiejętności zaciekawienia czytelników zależeć będzie w wielkiej mierze, czy dziennik staje się poczytnym pismem. W większych pismach zadanie to ciąży na redaktorach poszczególnych działów. A działów takich mamy w poważniejszych dziennikach bardzo wiele. Wymienię tylko najważniejsze, mianowicie: polityczny, kulturalny, oświatowy, literatury, sportu, ogólny, kroniki miejscowej, ogłoszeniowy, reklamowy, dodatek ilustrowany, techniczny, rolniczy, niedzielny i t. d. Każdy dział ma swoje znaczenie dla dziennika samego jak i dla czytelnika, musi zatem przede wszystkim liczyć się ze swoim czytelnikiem i odpowiednio dla niego pisać. Każdy dział ma swego odpowiedzialnego redaktora, który za wszystkie podane wiadomości odpowiada przed społeczeństwem i władzami, wobec czego praca jego nie jest łatwa. Naczelny redaktor przegląda działy, kieruje całym wydawnictwem i jest odpowiedzialny za cały numer gazety. Każdy redaktor ma sekretarza redakcyjnego do pomocy. — Reporter miejscowy czy zamiejscowy musi być człowiekiem bardzo sprytnym. Musi przystosować się do każdej sytuacji, kiedy potrzeba wymaga, musi być nawet podstępny w uzyskaniu wiadomości. Wszędzie się zazwyczaj pcha, wszystko fotografuje, o ile wydawnictwo tego wymaga, jednym słowem jest to człowiek poprostu natrętny i często niemiłe widziany. Z konieczności jednak wszędzie go się puszcza, wszędzie go się przyjmuje. Od jego sprytu zależeć będzie, czy dziennik wzgl. wydawnictwo posiadać będzie znaczenie pierwszorzędne przez umieszczanie najświeższych wiadomości z wszystkich dziedzin życia ludzkiego.

Pozatem każde większe wydawnictwo ma własnych korespondentów, nie tylko w wielu częściach kraju, w których się ukazuje, ale również w krajach obcych. Poza granicami państwa korespondenci zwykle znajdują się w stolicach obcych i stamtąd służą swoim wydawnictwom wiadomościami o przejawach z wszystkich dziedzin danego państwa. Mylnie przez nich podana wiadomość może wywołać nieraz aferę niemłą i komplikację w normalnym trybie współżycia obu państw. Wynika z tego, że stanowisko korespondenta jest bardzo odpowiedzialne. Przedstawiciele pra-

sy zagranicznej jest w każdej stolicy państwa bardzo wielka liczba. Z historii można wyciągnąć mnóstwo przykładów o ważności i wielkości znaczenia korespondentów i reporterów, którzy niejednokrotnie lansowaniem różnych wiadomości, nieraz przesadnych, zaostrozali stosunki międzypaństwowe lub też przez przedwczesne podanie pewnych wiadomości albo naruszyli pokój albo też przeszkodzili w wojennych lub innych nieczynnych zamiarach różnych państw wzgl. kół politycznych.

Z tego wszystkiego wynika, że znaczenie prasy jako potęgi światowej, jest bardzo wielkie. W jej ręku nieraz spoczywają losy państwa. Od niej zależy, w jaki sposób informować będzie obywateli państwa, jak wyklądać będzie dążenia i cele rządu. Potęga prasy wynika także z milionowych liczb abonentów i czytelników wielkich pism, posiadających znaczenie wszechświatowe. Wspomnieć należy tylko wielkie pisma angielskie i amerykańskie, które wszędzie spotkać można.

W prasie wyraz znajdują wszystkie głosy, wszystkie stronnictwa, wszystkie partie. Przez prasę dociera się do szerszych mas i informuje się je. Nietylko znaczenie polityczne ma prasa, ale także znaczenie dla handlu, przemysłu, wogóle wszystkich objawów życia ludzkiego. Dzięki różnym wynalazkom prasa coraz więcej potężnieje, codzień to więcej nabiera znaczenia dla ludzkości. Z dnia na dzień zwiększa się liczba czytelników. Prasy nie zastąpi żadne radio i inne rzeczy, gdyż ludzkość tylko w wolnych chwilach może czytać najświeższe wiadomości, a chcąc słuchać radio, stale musiałaby je nosić przy sobie, albo stale winna słuchać, co przeszkadzałoby w normalnym trybie pracy. Prasa zatem zawsze pozostanie i zyskiwać będzie na znaczeniu.

Prasę obsługują też liczne agencje telegraficzne, które podają jej dzień w dzień za pewną opłatą najświeższe i najważniejsze wiadomości. Mimo tych agencji jednakże, które przeważnie podawały najważniejsze wiadomości polityczne i ogólne, znaczenie korespondentów nie maleje, gdyż mają również za zadanie informować swoje pisma nie tylko krótko z życia politycznego, ale co pewien czas zasilają pisma swe przeglądem politycznym, sytuacyjnym i innymi wiadomościami państwa, w którym przebywają.

Jest rzeczą jasną, że zadania prasy są nie mniejsze od jej znaczenia. Gdyby prasa nie spełniała swego zadania należycie wśród ludzkości, gdyby zadanie jej nie pokrywało się z dążeniami społeczeństwa, jednostki danego społeczeństwa nie czytałyby jej. Prasa jednak rozumiała swe zadanie nadzwyczaj dobrze, przez co umiała zaskarbić sobie szacunek i wielką liczbę stałych czytelników. Stara się też w dalszym ciągu zadania swoje wypełnić, ażeby rzesze czytelników powiększyć i rozbudować propagowane przez siebie idee.

Najważniejszym zadaniem prasy, bez względu na ustrój wewnętrzny danego państwa i bez względu na jego stanowisko polityczne, jest informować czytelników. Każda partja polityczna, każde stronnictwo, każdy niemal odłam partyjny posiada własne pismo, które obok obowiązku informowania czytelników swych ma za zadanie urabiać ich opinie w myśl wytycznych, wydawanych przez odnośne stronnictwa czy partie. Przy tem wyraża również i opinie czytelników i popleczników swej partji wobec stanowiska rządu i innych partyj. Przeważną część pism na świecie stanowią pisma polityczne. Dzięki im, często przychodzi z powodu krytykującego stanowiska prasy do ostrej wymiany zdań i poglądów politycznych. Prasa polityczna bierze żywy udział w życiu państwowem i o życiu tem infor-

muje wszystkich obywateli, starając się je krytykować w myśl opinii swych czytelników.

Zadanie prasy wielkomiejskiej czy prowincjonalno-lokalnej jest mniej więcej jednakowe. W obu wypadkach chodzi przede wszystkim o informowanie swych czytelników. Różnica jest tylko ta, że prasa wielkomiejska jest obszerniejsza i ma znaczenie większe, niż prasa prowincjonalno-lokalna, ponieważ ostatnia z powodu zbyt małych funduszy zwykle jest odbiciem pierwszej. Nie przeszkadza to jednak ludności rolniczej i wiejskiej, która wobec braku czasu zadawała się prasą lokalną. Prasa lokalna podaje też, rzecz jasna najwięcej wiadomości z danego miasteczka lub powiatu.

Obok zadania informowania czytelników ma prasa także zadanie wychowawcze. Służy czytelnikowi nauką, jakiej w szkole lub w codziennym życiu nie mógłby odebrać. Przytem każdemu pozwala również wyrażać swoją osobistą opinię, oczywiście rzeczową, na łamach swego pisma. Dzięki prasie dotrzeć można do najszerzszych mas współobywateli. Przez prasę poszczególne jednostki mogą wyświeślać cele polityczne, kulturalne, oświatowe i inne. Wszystko to służy do wyrobienia i wychowania czytelnika na dobrego obywatela. Ale nie tylko w tym kierunku wychowawczo oddziałuje prasa. Przez informowanie czytelników swych z przejawów obcych państw wyrabia się w czytelnikach pogląd ogólno-światowy, który dzisiaj jest koniecznie potrzebny do zrozumienia wielu spraw. Dzięki działom kulturalnym, oświatowym, technicznym itp. uzupełnia się przez prasę wiedzę każdego czytelnika. Zadanie wychowawcze prasy jest zatem nadzwyczaj dodatnim czynnikiem wychowania obywateli. Oczywiście mamy i prasę taką, która nie działa wychowawczo, która działa raczej ujemnie na umysł czytelnika. Są to pisma polityczne o celach wywrotowych, które człowieka szlachetnego przerabiają z czasem na istotę szkodliwą dla społeczeństwa i wogóle dla całej ludzkości. To samo można powiedzieć o wielu pismach pornograficznych i erotycznych, psujące moralność zwłaszcza młodzieży. Same państwa poznają coraz bardziej niebezpieczeństwo takich pism, to też starają się przez ustawodawstwo je unieszkodliwić. Ale społeczeństwo powinno się także przyczynić do niszczenia zarazy, występując słowem i czynem przeciw prasie szkodliwej. Najlepszym środkiem do tego jest zdrowa prasa dla młodzieży. Niestety nie dorównała ona jeszcze do dziś dnia swemu zadaniu, bo jest stosunkowo nieliczna. Dopiero wtedy, gdy zostanie ona dostatecznie powiększona i kiedy przystosuje się zupełnie do potrzeb młodzieży, zginie część prasy zatruwającej młode dusze.

Zebrania — towarzystwa — policja.

(Ciąg dalszy)

II. Towarzystwa.

W ostatnim numerze naszego organu omawialiśmy najważniejsze dane o zebraniach i pochodach w stosunku do policji. W dalszym ciągu w niniejszym numerze „Polaka w Niemczech” omawiać będziemy najważniejsze o towarzystwach i ich urządzeniach oraz ich stosunek wobec policji w zasadniczych zarysach.

Jaka jest przede wszystkim różnica między zebraniem a towarzystwem? Zebranie jest ześmianiem się jakiejś ilości ludzi celem poruszenia i omówienia pewnych lub pewnej kwestyi. Towarzystwo zaś jest stowarzyszeniem ludzi, których celem jest osiągnięcie pewnych celów na czas stały lub też na dłuższą metę. Cecha towarzystwa wymaga pod-

porządkowania się pod wspólną wolę dążenia a więc organizacji, bez której towarzystwo nie jest możliwem. Dlatego też znajdujemy we wszystkich towarzystwach statuty, które bliżej omawiają cele i zadania towarz. i posiada jako władze towarzystwa conajmniej zarząd i zebranie członków, zazwyczaj Walne Zebranie. Krótko określając mówimy: zebranie zbiera ludzi na czas przejściowy, przyczem organizacja nie jest konieczna, towarzystwo zaś stowarzysza pewną ilość ludzi na czas dłuższy.

Do zebrań w myśl ustawy Rzeszy nie należą jednakże zgromadzenia o charakterze towarzyskim, n. p. przedstawienia amatorskie, koncerty lub zabawy taneczne. Publiczne zabawy taneczne mogą wobec tego zostać uzależnione od zezwolenia policyjnego. Publiczne zabawy taneczne podlegają przepisom o „Gewerbe”, zabawy i inne urządzenia towarzyskie, o ile uważa je się za „zamknięte kółko” (geschlossene Gesellschaft) nie podlegają tym przepisom i wówczas, o ile się pobiera wstępne i za garderobę, dlatego, że pobieranie tychże służy przede wszystkim na pokrycie kosztów. Wobec tego urządzenia takie nie wymagają żadnego zezwolenia policyjnego. Podatkowi od zabaw tanecznych (Tanzlustbarkeitssteuer) podlegają natomiast wszystkie takie urządzenia taneczne, chociaż się rozchodzi o zamknięte kółko i bez względu na cel zysku urządzenia, n. p. o ile czysty zysk jest przeznaczony dla młodzieży, dla ubogich etc. W wypadkach dobroczynności etc. uzyskać można zniżkę podatku na odpowiedni wniosek.

Ile osób tworzy zebranie i zgromadzenie, zależy od okoliczności. Najwyższy sąd w Prusach (Kammergericht) w Berlinie uważał w wielu decyzjach swoich ilość 6—8 osób zupełnie za wystarczającą. Towarzystwo tworzyć może natomiast już 2 ludzi. O ile jednak towarzystwo ma być sądownie zapisane, to wymaga się liczby conajmniej 7 członków, którzy statuty towarzystwa podpisać muszą. O ile liczba członków towarzystwa zapisanego spadnie pod liczbę 3, wówczas sąd musi zapis w rejestrze sądowym zmaść, t. j. odbiera się towarzystwu charakter osoby prawnej, towarzystwo wówczas nadal istnieje jako towarzystwo niezapisane.

„Towarzystwo” nie jest też zawsze to samo co „zamknięte kółko” (geschlossene Gesellschaft). Przy towarzystwie nie jest najważniejszą cechą stosunek osobisty. Towarzystwo może być tak wielkie, że członkowie nie potrzebują się znać po nazwisku. Przy „zamkniętym kółku” natomiast odgrywa największą rolę znajomość i stosunki osobiste między przybyłymi, przyczem jednakże goście proszeni lub wprowadzeni charakteru „zamkniętego kółka” nie naruszają nawet i wówczas, jeżeli muszą płacić za potrawy oraz i za wstępne. Cechę „zamkniętego kółka” może nosić również jednorazowe zebranie się. Z tego wynika, że zazwyczaj mniejsze stowarzyszenia uchodzą zarazem za „zamknięte kółko”. Z drugiej strony nie może towarzystwo o wielkiej liczbie członków, n. p. Związek Górników w Niemczech (Knappschaftsverein) uchodzić jako „zamknięte kółko”. Zebranie takiego liczebnego towarzystwa nie może uchodzić jako „zamknięte kółko”. Uchodzi ono jako „zebranie publiczne”. Towarzystwo wyborcze, które zorganizowane jest na szerokich podstawach nie jest „zamkniętym kółkiem”. — Towarzystwo teatralne o wielkiej liczbie członków, którego zadaniem jest członkom swoim dać możliwość pielęgnowania sztuki teatralnej, nie jest zamkniętym kółkiem o ile brak współzycia osobistego członków lub o ile to współzycie wyraz znajduje tylko w braniu udziału w przedstawieniach teatralnych. Osłgnięcie tanich przedstawień teatralnych lub innych nie utwierdza żadnej bliższej styczności osobistej członków. — Urządzenia towarzystw takich, których do „zamkniętych kółek” zaliczać nie można, uważać należy zatem jako urządzenia charakteru publicznego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Rząd Rzeszy a nasze żądania uregulowania położenia mniejszościowego w Niemczech

Ileż to razy poruszaliśmy tę kwestję na łamach naszego organu, spodziewając się zawsze, że nareszcie nadejdzie chwila odebrania jakiejkolwiek bądź odpowiedzi na nasze petycje do rządu w sprawie szkolnictwa mniejszościowego. Niestety, mimo tak częstych poruszeń sprawy samej, dotąd nietylko że nie załatwiono kwestji spornej, ale nawet nie raczono wogóle odpowiedzieć na wszystkie nasze wnioski. Sfery rządowe widocznie nie uważają za potrzebne kwestję szkolną i inną mniejszości narodowych w Niemczech się zająć, gdyż inaczej dawno by już nadeszła choćby odpowiedź. Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech zwracał się do rządu kilka razy z wnioskami o uregulowanie ustawodawstwa mniejszościowego. Pierwsze kroki poczyniono w marcu 1926 r., a więc nieomal 2 lata temu, czas dosyć długi do rozpatrzenia tych wniosków i dania odpowiedzi. Dzięki takiemu zachowaniu się sfer miarodajnych odnosi się wrażenie, jakoby wszystkie nasze petycje maszerowały do kosza na wieczny odpoczynek, gdzie czekać mogą lata na załatwienie, o ile tymczasem nie zginą lub zgniją i się przestarzeją. Nie można bowiem z żadnej strony zaprzeczać, że kwestja uregulowania położenia i ustawodawstwa mniejszości narodowych w Niemczech jest nagła. Im dłużej zresztą rząd zwlekać będzie z załatwieniem jej, tem naglejszą ona się staje.

Wobec tego, że odpowiedzi na wnioski dotychczas nie wpłynęły, Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech zwrócił się jeszcze raz do rządu Rzeszy z następującem pismem:

Związek Mniejszości Narodowych Charlottenburg, d. 2. I. 1928.
w Niemczech. Schlüterstr. 57, V.

Do Rządu Rzeszy
na ręce p. Kanclerza Rzeszy

Berlin.

Powołujemy się uprzejmie na wnioski nasze

1. z 9. 3. 26 w sprawie ustawowego uregulowania przez Rzeszę położenia mniejszości narodowych w Niemczech, oraz na nasz monitum z 25. 10. 1926;
2. z 9. 11. 1926 w sprawie zabezpieczenia miejsca dla przedstawicielstwa mniejszości narodowych w ustawodawczych ciałach Rzeszy Niemieckiej;
3. z 30. 9. 1927 w sprawie ustawowego uregulowania przez Rzeszę szkolnictwa mniejszościowego w Niemczech z odpowiednimi projektami ustaw jako załączniki.

Na nasz wniosek z dnia 9. 3. 26 odebraliśmy pod datą 20. 4. 26 od p. ministra spraw wewnętrznych Rzeszy doniesienie — II. 2407 B — treści, że wyrażone życzenia w wniosku Związku zostaną zbadane razem z odpowiedniami czynnikami rządu pruskiego. Na nasz wniosek z dnia 9. 11. 26 odebraliśmy od p. sekretarza stanu w kancelarji Rzeszy pismo potwierdzające odbiór, datowane z dnia 13. 11. 26 — RK. 8654. Na wniosek z dnia 30. 9. 27 dotąd nie odebraliśmy żadnej wiadomości.

Pozwalamy sobie niniejszem wyrazić uprzejmą prośbę o łaskawe doniesienie, jak daleko postąpiły na podstawie naszych wniosków badania i obrady w sprawie nadania ustawodawstwa dla mniejszości narodowych przez Rzeszę.

Z wyrazem największego szacunku kreślimy się z uniżeniem

(—) dr. J. K a c z m a r e k,
sekr. gen.

Czekamy!

Z DZIELNIC.

Dzielnica II.

Czasokres gwiazdkowy minął w Berlinie, w siedzibie Dzielnicy odbywało się jak rokrocznie mnóstwo obchodów gwiazdkowych tak dla działwy jak i dla starszego społeczeństwa. Czasokres ten bodaj że jest najruchliwszy wogóle w pracy społeczeństwa berlińskiego, bo oprócz zebrań normalnych odbywają się właśnie te obchody gwiazdkowe, które są poniekąd wstępem do późniejszego okresu zabaw karnawałowych. Nie o zabawach jednakże pisać należy, bo na nich każdy się bawi, ale więcej należy wspominać o takich obchodach gwiazdkowych, które poruszają całem społeczeństwem polskiem w Berlinie. Obok wielu mniejszych uroczystości gwiazdkowych w poszczególnych dzielnicach wielkiego Berlina w przeróżnych towarzystwach 2 obchody należy wyszczególnić.

W dniu 31-go grudnia 1927 r. odbył się w ubikacjach Domu Polskiego w Berlinie obchód gwiazdkowy dla ubogich z Iona Konferencji św. Jana Kantego. Za stołem zasiadło około 70 naszych ubogich, któremi się Konferencja św. Jana Kantego stale zajmuje. Obchód sam był nader skromny, podarki w postaci najpotrzebniejszych przedmiotów. dawanych ze szczerego serca, nastrój miły. Przemowę uroczystościową wygłosił po zagajeniu i przemowie prezesa Konferencji p. dr. Kaczmarek, zwracając się do ubogich w serdecznych słowach, a na końcu polecając dalszą pieczę nad nimi zaszczytnej działalności Konferencji.

W poniedziałek, 2-go stycznia b. r. odbyła się na wielkiej sali „Alhambra“ gwiazdka Tow. Oświaty dla działwy szkolnej. Przy biało nakrytych stołach i torebkach napełnionych podarkami zasiadło około 450 dzieci z wszystkich szkółek prywatnych, które Oświata utrzymuje. Gwiazdkę samą urządzono dzięki staraniom Komitetu Gwiazdkowego.

Program uroczystości obejmował występ chóru „Harmonja“, deklamacje, przedstawienia dzieci i obraz żywy, pokazujący widzom śliczną szopkę. Do dzieci przemawiali ks. rodak i dr. Kaczmarek. Piękne słowa osoby duchownej wzruszyły wszystkich, bo rzadko kto tak trafnie do dzieci i rodziców przemówi. Dobrodziej wskazywał drogę działwy polskiej w Niemczech, jaką iść powinna w obowiązkach wobec religji św., domu rodzicielskiego i społeczeństwa. Dr. J. Kaczmarek w serdecznych słowach zwrócił się do dzieci i zebranego społeczeństwa, solidaryzując się z słowami ks. Potyki, rzucał apel trwania przy polskość i spełnianie sumiennie swych obowiązków wobec społeczeństwa i naszej polskiej narodowości. Ciężczymi oklaskami dziękowali zebrani za piękne przemówienia.

W nadzwyczaj podniosłym nastroju opuszczono salę po dwugodzinnem trwaniu uroczystości.

*

Wiece Zw. Pol. w Niem. T. z. na terenie Dzielnicy III.

W dniu 6-go stycznia b. r. odbyły się na terenie Westfalji 3 wiece, a mianowicie:

w Hamborn-Bruckhausen o godz. 10-tej rano,
w Wanne-Eickel o godz. 14-tej w południe,
w Recklinghausen o godz. 18-tej wieczorem.

Na wiecach tych referował przybyły z Berlina poseł na sejm pruski, p. J. Baczewski na temat naszych żądań kulturalno-oświatowych wobec rządu Rzeszy i na temat położenia mniejszości narodowych w Niemczech. Między wieloma nadzwyczaj ważnemi kwestjami poruszał również sprawę szkolnictwa mniejszościowego, pozątem poruszył kwestję działalności sejmowej posłów naszych w sejmie pruskim współpracy polskiej mniejszości narodowej i prasy polskiej w Niemczech. Społeczeństwo zebrane na wiecach za tak obszerne zobrazowanie kwestyj tak bardzo ważnych

dziękowało hucznymi oklaskami, co wykazywało ogólne zadowolenie.

Z Dzielnicy III.

Miesiąc grudzień przeznaczony w kalendarzu pracy organizacyjnej Matce i dziecku wykazał na terenie Dzielnicy naszej doniosłe znaczenie. Grudzień wyróżniał się tem od innych miesięcy, że właśnie nasze panie zorganizowane wykazały swą sprawność na zewnątrz. Niewiasty urządziły mniej więcej 30 obchodów z tej okazji. Z pomiędzy odbytych wyróżniały się 2 i to okręgów westfalskiego i nadreńskiego. Obchody te były połączone z wystawą robótek ręcznych i cieszyły się zwiedzaniem licznej publiczności. Wystawy zostały nawet zwiedzane przez niemieckie szkoły robótek ręcznych. I prasa niemiecka wysłała swych korespondentów, którzy umieścili pochwalne artykuły pod adresem „wystaw ręcznych robótek naszych“.

Udział w wszystkich obchodach był liczbowo zadawalniający. Programy były bardzo urozmaicone a szczególnie przez śpiew, deklamacje i gry licznych zastępów dziatwy naszej.

Rok 1927 zakończył się pomyślnie w kierunku hasła: „Młodzież to przyszłość nasza“. Naszym zacnym paniom kierowniczkom okręgowym i oddziałowym przypada w udziale to wielkie uznanie za ich pracę społeczną w zorganizowaniu wymienionych obchodów. Na wszystkich uroczystościach były wygłoszone stosowne referaty przez prelegentów Związku Polaków w Niemczech, T. z.

Niemniej należy uznać pracę licznych oddziałów męskich, które wspólnie z wszystkimi towarzystwami przysposobili wspólną gwiazdkę. Działwę naszą obdarzono opłatkiem, słodyczą, orzechami, jabłkami i innymi podarkami. Fundusz na ten cel złożyły towarzystwa i organizacje miejscowe.

Pomni naszych polskich zwyczajów i tradycji zdawało się wszędzie na obchodach gwiazdkowych, że blisko nas jest miasteczko lub wieś ojczysta.

Nastrój na wszystkich obchodach gwiazdkowych był serdecznie miły. Działwa cieszyła się z podarków a starsze społeczeństwo z zadowoleniem spoglądało na czyn dokonany. I tu się nie da pominąć zasług złożonych przez nasze panie. Nietylko, że były czynne przy przygotowywaniu gwiazdkowych, lecz wyćwiczyły działki nasze różnych występów, śpiewów i gier.

Za podjęte trudy i zabiegi tak przy zorganizowaniu obchodów ku uczczeniu „Matki i Dziecka“ jak też urzędzeniu uroczystości gwiazdkowych składamy paniom i panom nasze jak najserdeczniejsze podziękowanie „Bóg zapłać!“

W MIEJSCE OCHRONEK.

Jedną z najpoważniejszych trosk naszych jest nasze młode pokolenie, żyjące stale w otoczeniu niemieckim bez jakichkolwiek schronisk polskich. Nie mamy ani w jednej miejscowości, zamieszkałej przez Polaków, ochronki dla dzieci małoletnich ni też schroniska dla młodzieży dorastającej. Nie posiadamy też domów tow. na wzór organizacji niemieckich. Całe nasze życie polskie skupia się w cuchnawych karczmach z łaski gospodarza nam udzielonych. Co gorsze, tych nam się jeszcze odmawia, a jedynie dla tego, że jesteśmy Polakami. Do tych wszystkich krzywd, niedostatków już zdawna nawykliśmy. Jesteśmy każdemu obojętni bardzo wdzięczni za wynajęcie nam salki do posiedzeń, zabaw itp.

Młodzież, skupiająca się w towarzystwach sportowych, śpiewaczych i tow. polsko-katolickich nie zna schronisk, lecz na ten sam sposób jak starsze społeczeństwo odbywa swoje posiedzenia, śpiewy, zbiórki i ćwiczenia w niezdrowym powietrzu i atmosferze karczemnej. Serce boli, bo wiemy, że karczmy to nie miejsce dla młodzieży. Ale cóż uczynić? Jeżeli nicma innych możliwości. Nie możemy patrzeć bez-

czynnie na wkradającą się germanizację wśród młodego pokolenia.

Troska o działwę naszą nie zna granic i nie może dobierać sobie środków dogodnych. Po bardzo długich zastanowieniach się powzięliśmy czyn niezbyt dla nas zaszczytny. Po prymitywnym przysposobieniu ochraniarek z łona naszych oddziałów żeńskich, skupiamy w 24 miejscowościach przeszło 800 dzieci na schadzki, niestety do tych samych lokali, o których powyżej wspominaliśmy. Wiemy, że to jest stosunek niezdrowy, lecz innego wyjścia narazie niema. Początek do otoczenia pieczą naszą najmłodszego pokolenia jest uczyniony. Obecnie powinniśmy czynić dalsze starania, aby w każdej miejscowości zamieszkałej przez polonję naszą urządzone zostały podobne schadzki.

Dalszem naszym zadaniem być powinno ulepszenie i ewentualna zmiana obecnych warunków. Jesteśmy co prawda wszyscy ubogimi. Mamy natomiast w każdej miejscowości zamieszkałej przez nas kilka towarzystw polskich. Gdyby tak każde z nich ofiarowało na naszą działwę choć tylko kilka marek miesięcznie, to napewno dałoby się wspólnie wynająć dogodniejsze ubikacje prywatne dla naszej dziatwy. W tych samych ubikacjach mogłaby wieczorami starsza młodzież odbywać swoje schadzki, posiedzenia itp. Także można tam zjednoczyć biblioteki tow. do publicznego użytku, a zwłaszcza młodzież starsza powinna z nich korzystać, aby zaznajomić się z literaturą polską i poznać kulturę naszego narodu.

Wychowanie naszego pokolenia młodego na Polaków jest najważniejszym zadaniem wychodźstwa. Wspólnymi siłami dążmy do urzeczywistnienia tego celu.

*

Z Dzielnicy IV.

II. Zjazd Śpiewaczy w Sztumie.

Pierwszy zjazd śpiewacki na Ziemi Malborskiej odbył się w Sztumie dnia 22 października 1922 r. Zjazd udał się nadspodziewanie dobrze, gdyż zebrało się około 200 śpiewaków.

Drugi zjazd odbyty 8 stycznia 1929 r. w Sztumie skupił bardzo liczne rzesze młodzieży, połączył w zawodach 7 kółek powiatu sztumskiego, przyczynił się do rozbudzenia zamiłowania pieśni polskiej.

Święto pieśni zagali krótką przemową zasłużony szermierz pieśni polskiej p. dr. Morawski ze Sztumu, poczem przystąpiono do rozwinięcia programu.

Wynik popisów: nagroda I. Sztum, nagroda II. Cygusy, nagroda III. Podstolin, nagroda IV. Waplewo, nagroda V. Telkwice, nagroda VI. Trzcielano, nagroda VII. Hejny.

Podczas wspólnej kawy miłą owację zgotowano panu Szwarzowi, naucz. emeryt., długoletniemu dyrygentowi chóru sztumskiego.

Zabawa miła i wesoła trwała do godz. 2-ej w nocy.

Zjazd, który kulturalnie powinien stać na poziomie nieco wyższym od zjazdu pierwszego, przecież miał to po sobie, iż udowodnił niespożytość naszych sił narodowych, które pomimo ubytku w ciągu ostatnich lat reemigracyjnych — rozpoczęły starania o podniesienie poziomu pieśni a równocześnie o podniesienie kulturalne szerokich warstw ludu polskiego na Powiślu.

Jak abonować gazety polskie?

Trzy rodzaje sposobów abonowania pism polskich w Niemczech mamy. Są nimi: abonowanie przez pocztę, w agencji lub też przez pocztę pod opaską. Najlepszy i najtańszy sposób to abonowanie na pocztę. Poczta prenumeratę zwykłe kasuje między 15 a 24 każdego miesiąca i w tym to czasie najlepiej zamówić sobie gazetę polską. Interesent udaje się w takim wypadku na pocztę, zamawia gazetę polską, płaci prenume-

ratę i od przyszłego pierwszego odbiera dziennie pismo. Zamówić można pismo również i u listonosza za pomocą „Bestellkarte” która znajduje się albo w gazecie albo na żądanie dostanie się od listonosza. Pocztówkę tą po wypełnieniu można wysłać również przez pocztę. W obu ostatnich wypadkach poczta po zgłoszeniu abonamentu zazwyczaj przychodzi ściągać prenumeratę. Prenumeratę odnawiać należy każdego miesiąca między 15—24, inaczej przesyłka pocztowa ustaje. Zwykle prenumerując gazetę na pocztę, opłaca się zaraz odnośnienie do domu. Przy zamawianiu gazety polskiej, wychodzącej w Niemczech na pocztę, zdarzyć się może, że urzędnik — hakata, czynić będzie tak, jakoby nie znał takiego wydawnictwa. Zaznaczamy dlatego też, że na każdej pocztce znajduje się wykaz pism dopuszczonych na pocztach w Niemczech i że nasze pisma polskie wszystkie są dopuszczone na pocztę. W razie sprzeciwiającego się stanowiska urzędnika pocztowego, należy o tem donieść redakcji zamawianego pisma. — Każda redakcja pisma służy na żądanie kartami zamówienia (Bestellkarte).

Tańszy sposób abonowania gazety, bo oszczędza kosztów roznoszenia przez pocztę, jest abonowanie w agencji. Interesent udaje się do agencji, zamawia i płaci gazetę, poczem regularnie odbiera takową co dzień w agencji. Sposób ten wchodzi w rachubę oczywiście tylko wówczas, jeżeli agencja znajduje się w pobliżu. — Każda redakcja pisma ma kilka takich agencji.

Trzeci sposób abonowania pod opaską zaleca się ludziom, którzy dla różnych powodów, na przykład dzięki ewentl. terrorowi różnego rodzaju i zmuszeni są mniej jawnie okazywać swą polskość. Zwracają się oni wprost do redakcji, płacą prenumeratę zgóry na przekaz pocztowy czy inaczej a redakcja wówczas regularnie codziennie wysyła abonentowi dziennik pod opaską, jako druk. Przez tą wysyłkę codzienną przedraża się oczywiście abonament o portorja, które wynoszą zazwyczaj około 1.— mk. miesięcznie.

Służąc naszym czytelnikom kilkoma powyższymi uwagami, podajemy równocześnie bliższe dane w naszych pismach codziennych i czasopismach do władomości, w nadziei, że rodacy poprą prasę naszą przez zaabonowanie tej lub owej gazety polskiej.

Na terenie Dzielnicy I. Zw. Pol. w Niemczech ukazują się:

„Katolik” — Bytom — Beuthen O.-S., Kurfürstenstrasse 19, wychodzi 3 razy w tygodniu. Przedpłata miesięczna 75 fen., z odnośnieniem do domu 93 fen.

„Katolik Codzienny” — Bytom — Beuthen O.-S., Kurfürstenstr. 19, przedpłata miesięczna wynosi z odnośnieniem do domu 1,86 mk., przy odbieraniu w agencjach 1,50 mk.

„Nowiny Codzienne” — Opole — Oppeln O.-S., Augustinerstr. 4, przedpłata miesięczna wynosi na pocztę 1,86 mk., w agencjach 1,50 mk.

„Zdrój” miesięcznik dla młodzieży — Opole — Oppeln O.-S., Augustinistr. 4, przedpłata kwartalna z przesyłką 0,80 mk., przy odbiorze conajmniej 10 egzemplarzy 0,50 mk. za egzemplarz.

Na terenie Dzielnicy II. Zw. Pol. w N. wychodzi: „Dziennik Berliński” — Berlin - Charlottenburg 4, Schlüterstr. 57, V, przedpłata miesięczna na pocztę i w agencjach 1,85 mk.

Na terenie Dzielnicy III. Zw. Pol. w N. ukazuje się: „Naród” — dziennik — Herne i Westf., Bahnhofstrasse 76-78, przedpłata miesięczna wynosi na pocztę mk. 1,80.

W Prusach Wschodnich na terenie Dzielnicy IV. Zw. Pol. w N. ukazuje się:

„Gazeta Olsztyńska” dziennik — Allenstein, Ostpr. Mühlenstr. 2, przedpłata miesięczna wynosi 1,96 mk. na pocztę.

„Życie Młodzieży” — dwutygodnik młodzieży ukazuje się jako dodatek do „Gazety Olsztyńskiej”.

Kronika zebrań.

Oddział Berlin - Wschód:

Zebrań odbywają się regularnie każdy pierwszy piątek w miesiącu o godz. 20-tej wieczorem w Heinrichs-Festsäle przy Gr. Frankfurterstr. 30.

Oddział Berlin - Oberschöneweide:

Regularnie każdą 4-tą niedzielę w miesiącu o godz. 15,30 w sali parafialnej przy Antoniuskirchstr.

Oddział Berlin - Południowy - Wschód:

Regularnie każdą 3-cią sobotę w miesiącu o godz. 20, wieczorem w lokalu p. Burzyńskiej, Köpenickerstr. 191.

Oddział Berlin-Północny-Wschód:

Zebrań odbędzie się we wtorek 7 lutego 1928 o godzinie 20-ej w lokalu przy Strassmannstr. 39.

Oddział Berlin-Schöneberg:

Regularnie każdą pierwszą środę po pierwszym w miesiącu o godz. 20 wiecz. w lokalu Franken — narożnik Kyfhäuserstr.

Oddział Berlin - Wilmersdorf:

Co drugą niedzielę każdego miesiąca o godz. 20-tej wieczorem w lokalu p. Konsinata przy Hohenzollerndamm nr. 184.

Oddział Hannover:

Każdą czwartą niedzielę w miesiącu o godz. 16-tej po południu w domie katolickich towarzystw przy Bäckerstrasse 31.

Oddział Berlin - Północ:

Zebrań odbędzie się w sobotę, dnia 3 grudnia r. b., o godz. 20-tej przy Köslinerstr. 17.

Kalendarz zebrań Dzielnicy III.

Zebrań „Związku Polaków w Niemczech”. Oddział w Düsseldorfie, odbywają się regularnie co trzecią niedzielę każdego miesiąca punktualnie o godz. 14-tej po poł. w lokalu p. E. Schulza.

KULTURWEHR Nr. 1-28.

Ukazał się nr. 12 miesięcznika, poświęconego zagadnieniu mniejszościowemu w Niemczech, p. firmą: „Kulturwehr”.

Treść czasopisma, bardzo interesująca, zawiera:

Artykuły: Rząd Rzeszy a prawo mniejszościowe.

Zadamy ...

Ustawa estońska o prywatnych instytucjach naukowych.

Nowo niemiecka polityka kulturalna a zagadnienie mniejszościowe.

Mniejszości narodowe w obcych państwach.

Głosy prasy — Omówienia

Każdy numer organu Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech „Kulturwehr” jest bardzo ciekawy i obfituje w treść na temat zagadnienia mniejszościowego w ogóle, jakoteż omawia położenie mniejszości narodowych w Niemczech. Czasopismo „Kulturwehr” poleca się zatem wszystkim członkom naszym a przedewszystkiem prezesom oddziałów, którym treść poszczególnych numerów posłużyć może jako podkładka do niejednych referatów wzgl. odczytów.

Jak już wspomniano „Kulturwehr” (daw. Kulturwille) jest organem Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech.

Cena zeszytu pojedynczego wynosi mk. 1,20, abonament kwartalny w Niemczech wynosi mk. 2,50, zagranicą kwartalnie 1 dolar ameryk. Wpłaty i zamówienia skierować należy p. adr. Dr. J. Kaczmarek, Berlin-Charlottenburg 4, Schlüterstr. 57, V (Telefon Bismarck 7546).